Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 11 lutego 1913 Nr. 34

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. Poczt. Kasy Oszcz.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.: drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10, otwarta od godziny 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś i przed stu laty.

„Nikt nie chce wojny“. — Pułkownik Czernyszew i pułkownik Hohenlohe. — Fiasko misyi pułkownika Hohenlohe.

Sto lat temu rozegrała się rosyjska tragedya Napoleona. Istnieje cenna rozprawa Szymona Askenazego „Przyczyny wyprawy do Moskwy“, w której znakomity nasz historyk uzasadnia tezę, że Napoleon nie był wielkim zdobywcą, lecz tylko wielkim wodzem, że nie był owładnięty światoburczym szałem, cezarystyczną żądzą tworzenia państw i panowania, lecz był genialnym pokojowym politykiem, którego wypadki zmuszały do krwawych wojen. Napoleon tak w 1806, jak w 1809, a wreszcie w r. 1812 nie życzył sobie wojny, lecz usilnie zabiegał o pokój. Jednak wydarzenia były silniejsze od jego woli, przeznaczenie spiżową nieubłaganą ręką pchało go od zwycięstwa ku zwycięstwu drogą, u której kresu wreszcie była Berezyna. I padł Napoleon w walce, którą dzieje przekażą pamięci wieków jako gigantyczne starcie zachodniej Europy z barbarzyńskim kolosem rosyjkim. Padł pod brzemieniem nie win swoich, lecz fatalizmu losu. Prawda, zawinił też ciężko, bo nie zdołał rozwiązać kwestyi polskiej, nie wskrzesił silnego państwa, któreby stało się dlań warownią i ostoją. Ale może istotnie nie mógł spełnić obietnic danych Polakom...

Z historyi czerpiemy naukę, ale nie należy jej nadużywać do przeprowadzania analogij między minioną a naszą dobą.

Stosunki i okoliczności zmieniają się i nie powtarzają się nigdy. Niemniej, gdy czytamy historyę wojen Napoleońskich, gdy rozpamiętywamy zabiegi wielkiego wodza, aby utrzymać pokój czy to z to z Austryą w 1809 czy z Rosyą w 1812, a widzimy, że ostatecznie przeznaczenie *zmusiło* go do wojny: to jednak narzuca się nam porównanie doby z przed stu lat z obecną sytuacyą. Prawda, niemasz dziś w Europie żadnego Napoleona, prawda, że układ sił mocarstw jest zupełnie inny jak przed wiekiem. Ale dzisiaj tak jak ongi także nikt wojny nie chce, a wszyscy się zbroją. I dzisiaj znowu kolos rosyjski zajmuje groźną podstawę.

I dzisiaj pewien pułkownik jeździ z listami z Wiednia do Petersburga, jak przed stu laty jeździł z Paryża. I dzisiaj znów *nostra res agitur*, sprawa polska wysunęła się faktycznie znowu na widownię europejską i w przyszłej wojnie odegra rolę doniosłą — i słyszymy w ciemności szum skrzydeł orła dziejowego nad głową, a raczej może dopiero przeczuwamy lot jego wichrowy...

Niech nam tedy będzie wolno, według rozprawy Askenazego, przypomnieć pewien epizod, dotyczący dyplomatycznego kuryera petersburskiego. W roku 1811 Napoleon, zaniepokojony zbrojeniami Rosyi, zwracał się kilka razy listownie do cara Aleksandra. Car zwlekał z odpowiedzią, wreszcie odpowiedział wymijająco. A gdy kuryer carski pułkownik Czernyszew na audyencyi oświadczył Napoleonowi, że zdaniem cara Francya, poświęcając Księstwo Warszawskie, mogłaby pokój utrzymać, cesarz Francuzów odparł wzburzony:

„Chcesz pan, abym odkrył całą myśl moją? Oto ona. Słyszę, że cesarz Aleksander pragnie pokoju. Cesarz Napoleon pragnie go również. Hrabia Rumiancew pragnie go także, a już napewno pragnie go mój Champagny. I ostatecznie będziemy mieli wojnę“.

Tak mówił Napoleon do pułkownika, kuryera carskiego, który z wykrętną odpowiedzią wrócił z Petersburga. W podobny sposób odezwał się też w roku 1809, przed wojną z czwartą koalicyą, do posła austryackiego wobec całego ciała dyplomatycznego:

„Wasz cesarz, powiadacie, nie chce wojny, wasz rząd jej nie chce, a jednak znowu będziemy ją mieli wbrew waszej i mojej woli... Porywa was jakaś fatalna siła... W takim stanie rzeczy wojna staje się pożądaną, aby sprowadzić rozwiązanie i ulgę. Ból żywy a krótki lepszy jest od przeciągłego cierpienia“.

A w lecie roku 1810 woła Napoleon w uniesieniu do posła rosyjskiego Kurakina:

„Nie myślę chwytać za broń dla interesów obcych moim narodom, ale nie myślę się zniesławić, *je ne veux pas me déshonorer*“.

Napoleon, wielki wódz i wielki polityk, wołał „krótki ból“ od „przeciągłego cierpienia“ — i nie chciał „się zniesławić“. Jakoż mimo wszelkie zapewnienia pokojowe, mimo listy, wiezione przez pułkownika dyplomatę, wojna wybuchła, bo tak chciało przeznaczenie.

* * *

Pukownik Hohenlohe, kurjer cesarski, odjechał w sobotę wieczorem z powrotem do Wiednia, wioząc odpowiedź cara na list cesarza Franciszka Józefa. Czy dyplomatyczna misya pułkownika uwieńczona została powodzeniem? Tak samo jak list cesarza Franciszka Józefa tak i odpowiedź cara pozostaną słonięte ścisłą tajemnicą. Zdaje się jednak, o ile sądzić można z inspirowanych głosów prasy, że misya ta nie przyniesie wyjaśnienia sytuacyi, a więc skończyła się fiaskiem. Jedno z pism wied., mających stosunki z ministerstwem spraw. zagr. twierdzi, że misya ks. Hohenlohego nie ma żadnego związku z przedsięwziętemi zarządzeniami militarnemi“. A „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: „W kołach dyplomatycznych spodziewają się polepszenia stosunków między Austryą a Rosyą, jednakże dodają, że byłoby *przedwczesnem* dzisiaj już spodziewać się *konkretnych* rezultatów. Jako pe-



Podarunek sułtana dla armii pod Czataldżą. (Opis wewnątrz numeru).

wne uważać można, że dyplomatyczne rokowania i nadal pozostaną w ręku ambasadorów obu państw. Uznają powszechnie rycerską inicyatywę cesarza Franciszka Józefa, jednakże sądzą, że pismo ma znaczenie mniej polityczne, a raczej dynastyczne i taką też będzie odpowiedź cara“.

* * *

A więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, sytuacya pozostanie niewyjaśnioną dopóty, dopóki nie nastąpią wypadki, które zadecydują o *pokoju* lub *wojnie*. Jeszcze chwila dziejowa nie dojrzała, jeszcze przeznaczenie nie przemówiło. A może tylko nikt nie słyszy jego głosu.

Walki na linii Czataldży i na Gallipoli.

Skąpe wiadomości, jakie z powodu zupełnego odsunięcia korespondentów wojennych nadchodzą z teatru obecnej wojny, nie pozwalają skonstruować obrazu dotychczasowych operacyj wojennych i zdać sobie sprawy z ich znaczenia.

Urzędowa bułgarska Agencya donosi o **próbach ofenzywy** ze strony Turków na linii Czataldży, o próbach, które skończyły się porażką Turków.

Według tej informacyi w sobotę wojska tureckie na linii Czataldży posunęły się w trzech kierunkach naprzód. Jedna kolumna z 6 batalionami, wspomagana przez artyleryę fortów, dwa krążowniki i dwie łodzie torpedowe koło Bujuk Czekmedże wymaszerowała naprzeciw wojsk bułgarskich, które obsadziły pozycyę koło Arnautköj. Jednym atakiem Bułgarzy wyparli kolumnę turecką ku mostowi Bujuk Czekmedże.

Druga kolumna z 2 batalionami, która wyruszyła w piątek ku Bagczesköj, cofnęła się wczoraj, prażona ogniem piechoty i artyleryi bułgarskiej, za Karassu.

Jeden pułk nieprzyjacielski z oddziałem mitraliez i jedną baterya górską posunęły się ku wsi Gukczeli, gdzie zaatakowali ich Bułgarzy. Pułk zmuszono do odwrotu, który się odbył w największym nieporządku.

Część Turków usiłowała w strefie Derkos przejść do ofenzywy, która się nie udała. — Wojska tureckie cofnęły się.

O walkach na Gallipoli wczoraj nie było wiadomości.

Pod Adryanopolem i pod Skutari.

Bombardowanie Adryanopola trwa dzień i noc bez przerwy. O skuteczności tego bombardowania nie ma pozytywnych wiadomości. Ajencya bułgarska ogranicza się do lakonicznego stwierdzenia, że bombardowanie odbywa się „ze skutkiem“, podczas gdy źródła tureckie twierdzą, że ostrzeliwanie „nie wyrządza znaczniejszych szkód“.

Konsulowie w Adryanopolu zaprotestowali energicznie u ambasadorów w Konstantynopolu przeciw sposobowi ostrzeliwania Adryanopola, które się sprzeciwia zasadom ludzkości.

Z Cetyni donoszą, że bombardowanie Skutari trwało bez przerwy przez piątek i sobotę. Z tureckiej strony na silny ogień Czarnogórców prawie zupełnie nie odpowiadano, albo odpowiadano bardzo słabo. Wnoszą z tego, że Turkom brak już amunicyi. Szpiegowie donosza, że w Skutari brak także i żywności. Armia związkowa liczy wobec tego na szybkie poddanie się twierdzy.

Zatarg Rumunii z Bułgaryą.

Słychać, że zatarg bułgarsko-rumuński wszedł w nową fazę. Kiedy po wielu odmowach ze strony Bułgaryi Rumunia wreszcie oświadczyła, że trwa przy wszystkich swoich żądaniach terytoryalnych wraz z Sylistrią, a Bułgarya temu odmówiła, oświadczyła Rumunia gotowość zapłacenia odszkodowania pieniężnego w wysokości 300 milionów franków. Ta propozycya jest obecnie przedmiotem narad w Zofii.

Telegramy „Nowin“.

Na linii Czataldży.

Zofia. Wszystkie usiłowania Turków na linii Czataldży, by przejść do ofenzywy skończyły się zupełnem fiaskiem. Wśród zabitych i rannych znajdują się też, czarni żołnierze.

Przeszkodzono usiłowaniu Turków, by wylądować pod Bodima na północny wschód od Strandża nad morzem Czarnem. Turcy pozostawili 50 zabitych na placu boju.

Na Gallipoli.

Konstantynopol. Wielki wezyr zwiedził wczoraj aerodrom w San Stefano. Słychać, że przygotowuje się trzy aeroplany dla operacyi na Gallipoli.

Zofia. Turcy próbowali onegdaj ofenzywy przeciw wojskom bułgarskim, stojącym przed Bulair. Przyszło do zażartych walk, które skończyły się o 3 g. po połud. Bułgarskie wojska przeszły do energicznej ofenzywy, odparły Turków i ścigały ich do fortów w Bulair. Wielka liczba zabitych i rannych zasłała pole. Pojmani Turcy opowiadają, że po stronie tureckiej w ataku wzięło udział sześć dywizyi. Bułgarskie wojska pozostały na stanowisku. Z nadejściem nocy próbował nieprzyjaciel w okolicy Szarköj wylądować pod osłoną 20 okrętów wojennych. Zaledwie wylądowanie się rozpoczęło, gdy Bułgarzy napadli na wysadzoną już na ląd piechotę turecką i zadali jej znaczne straty. Następnie okręty odpłynęły.

Przed upadkiem Skutari.

Cetynia. Wiadomości z pod Skutari brzmią bardzo pomyślnie. Bombardowanie miasta trwało bez przerwy od soboty rana do wczoraj wieczór. Oblegający zdobyli trzy bardzo ważne pozycye tureckie. Sądzą, że Skutari za kilka dni upadnie. Ogień artyleryi zniszczył doszczętnie jedną całą turecką baterye. Z wielu stron oczekują kapitulacyi Skutari już w poniedziałek lub wtorek.

Cetynia. Z urzędowego źródła czarnogórskiego donoszą: Prawe skrzydło kolumny gen. Martinowicza obsadziło wieś Djomssie poniżej fortyfikacyj na Taraboszu. Lewe skrzydło, które się posuwało wybrzeżem jeziora, dotarło prawie aż do Sziroka. Centrum posunęło się o 200 m. naprzeciw fortyfikacyi na Taraboszu. Oddział wywiadowczy przeciął w 12 miejscach siatkę kolczastą, poczem zajęto Sziroka Gore i Oblike, skąd się wciąż bombarduje Tarabosz. Serbski oddział pod wodzą pułkownika Popowicza i trzy bataliony czarnogórskie z mitraliezami i kanonami posunęły się ku Brdic i natarły gwałtownie na nieprzyjaciela. Jak donosi następca tronu, Turków pobito na całej linii. Wojska czarnogórskie posunęły się naprzód i otoczyły Mały Bardaniol. Wielki Bardaniol już jest obsadzony.

Turcy wzięci onegdaj do niewoli potwierdzają pogłoskę, że Hassan Riza, komendant Skutari, padł i że w twierdzy niema środków żywności, natomiast amunicyi jest poddostatkiem.

Jak stoi sprawa sejmowej reformy wyborczej?

Fatalny przebieg rokowań w Wiedniu. — Nie ma zgody między stronnictwami polskiemi. — Prezes dr Leo jedzie do Wiednia. — Przełomowy tydzień. — Możliwość rozwiązania Sejmu. — Groźba Stapińskiego.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej stoi źle, stoi bardzo źle. Rokowania, prowadzone w ubiegłym tygodniu w Wiedniu, pod nieobecność prezesa Koła dra Leo, przy udziale namiestnika Bobrzyńskiego nie wydały pomyślnego rezultatu. Nie tylko nie osiągnięto porozumienia z Rusinami w kwestyi rozdziału mandatów, ale — co ważniejsze — dotychczas nie ma jeszcze zgody pomiędzy stronnictwami polskiemi co do istotnych postanowień przyszłej sejmowej ordynacyi wyborczej. Największe trudności robią konserwatyści, którzy chcą się zgodzić na reformę wyborczą tylko pod warunkiem „petryfikacyi“ t. j. ustawowego ustalenia, że uchwalić się mająca ordynacya wyborcza nie będzie przez szereg lat mogła być zmienioną, oraz pod warunkiem zagwarantowania niewzruszalności ustroju obecnych gmin wiejskich i Rad powiatowych w Galicyi. Konserwatyści godzą się na sejmową reformę wyborczą tylko wówczas, jeżeli do przyszłej sejmowej ustawy wyborczej wcielony będzie przepis, że istniejąca ordynacya wyborcza do gmin i Rad powiatowych może być przez Sejm zmienioną tylko kwalifikowaną większością $^{3}/_{4}$ lub $^{2}/_{3}$ głosów. (Jako powód tego postulatu konserwatyści wysuwają względy narodowe na Rusi).

Na „petryfikacyę“ nie chcą się zgodzić nietylko Rusini, ale także ludowcy.

W tym tedy braku zgody pomiędzy stronnictwami polskiemi, tkwi największe niebezpieczeństwo dla sejmowej reformy wyborczej.

Co się tyczy rozdziału mandatów między Polaków a Rusinów przyszło — jak o tem już w sobotnich telegramach donieśliśmy — do ważnego zbliżenia. Rusini żądają dla siebie 62 mandatów a Polacy, którzy pierwotnie przyznawali Rusinom 60 mandatów, są obecnie skłonni przyznać im jeszcze jeden, a ewentualnie nawet obydwa sporne mandaty. Polacy nie godzą się jednak na to, aby wyraźnie skonstruowano obowiązek wybierania zastępcą marszałka Rusina i sprzeciwiają się też żądaniu, aby ustawowo przyznano Rusinom dwóch członków wydziału.

Namiestnik dr Bobrzyński odjechał w sobotę wieczorem z powrotem z Wiednia do Lwowa. Dzisiaj w poniedziałek — w dniu zebrania się parlamentu — rozpoczną się na nowo w Wiedniu pertraktacye w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Będzie niemi kierował prezes Koła dr Leo, który wczoraj wyjechał do Wiednia.

Jak się dowiadujemy, dr Leo **zdecydowany jest w bieżącym tygodniu położyć kres niewyjaśnionej i niepewnej sytuacyi.** Rokowania, przeciągające się tak długo, albo doprowadzą do rezultatu, albo będą zaniechane. W tym drugim wypadku trzeba się będzie liczyć z ewentualnością **rozwiązania Sejmu.**

Tak tedy bieżący tydzień będzie prawdopodobnie przełomowym dla całej doniosłej sprawy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Na ostatku zanotować należy głos p. J. Stapińskiego w ostatnim nrze „Przyjaciela Lu-

du“. Przywódca ludowców grozi konserwatystom „skandalem, za który odpowiedzialność na nich spadnie“ i oświadcza, że bez „załatwienia reformy nie może być mowy o żadnych innych sprawach sejmowych“.

Z doli rezerwistów.

„Danzer's Armee Ztg.“ (najpoważniejszy organ wojskowy) w ostatnim numerze z 6-go lutego w dalszym ciągu zajmuje się dolą rezerwistów. Cierpią oni głównie z powodu braku odzieży i braku pomieszczenia. Te dwa mankamenty przybrały już — zdaniem „Armee-Zeitung“ — cechy katastrofy, która fatalnie odbiła się na stanie zdrowotnym prawie wszystkich oddziałów wojskowych, wzmocnionych rezerwistami i rezerwistami zapasowymi. Już trzeci miesiąc trwają dotychczasowe zarządzenia militarne — terminu ich zakończenia ani przewidzieć nie można — a rezerwiści chodzą w podartych mundurach, połatanych butach i nie mają gdzie spać.

Wspomniany dziennik ostro wytyka przy tej sposobności błędy intendatury wojskowej. I tak z okazyi zaprowadzenia nowego (siwego) umundurowania, sprzedano przy obronie krajowej olbrzymie zapasy nowiuteńkich czarnych spodni sukiennych, dawniej używanych. Handlarze nabywali owe spodnie po koronie za parę i sprzedali je przeważnie do Rosyi po rublu za sztukę. „Obecnie— pisze „Armee-Zeitung“ — nasi rezerwiści landwery chodzą w łachmanach o głodzie i chłodzie, podczas gdy rosyjscy rezerwiści III powołania (Opołczenje) noszą spodnie naszej landwery. A szkoda wielka! Te spodnie bardzo by się przydały obecnie naszym rezerwistom“.

* *

„Komisya zapomogowa“ przy Namiestnictwie we Lwowie, która po myśli nowej ustawy ma wymierzać zapomogi dla rodzin rezerwistów powołanych do pełnienia obecnych nadzwyczajnych ćwiczeń wojskowych, funkcyonuje powoli, a rezultaty „działalności“ tej komisyi wywołują rozliczne żale. Redakcya „Nowin“ otrzymuje mnóstwo listów z zażaleniami na tę komisyę. I tak donoszą nam ze Skawiny, że rodziny tamtejszych rezerwistów pełniących przeważnie służbę przy krakowskim pułku obrony krajowej Nr. 16, obecnie dopiero po 11 tygodniach służby swoich żywicieli, otrzymały asygnaty na zapomogi, które wypłaca starostwo podgórskie. Pominąwszy fakt, że przez 11 tygodni biedne rodziny robotników i rękodzielników musiały czekać na asygnaty, komisya zapomogowa wyznacza obecnie zasiłki nie w wysokości, ustalonej przez ustawę. I tak dla Skawiny wyznacza ustawa dla żony rezerwisty po 53 hal. dziennie oraz na mieszkanie po $26^{1}/_{2}$ hal. dziennie—czyli razem po 79 hal. dziennie.

Tymczasem komisya zapomogowa nie przyznała wielu rodzinom ze Skawiny datku na mieszkanie po 26 i pół hal. dziennie, tak, że obecnie starostwo podgórskie wypłaca rodzinom rezerwistów skawińskich zapomogi jedynie w wysokości po 53 hal. dziennie. Suma powyższa przy obecnej drożyźnie jest śmiesznie małą, to też w rodzinach rezerwistów panuje rozpacz.

Starostwo podgórskie wobec wszelkich reklamacyj zasłania się uchwałami lwowskiej komisyi zapomogowej.

Dla chorej młodzieży.

Grono wybitnych jednostek z Henrykiem Sienkiewiczem na czele wydało następującą odezwę:

„Walka z gruźlicą — oto hasło, które rozbrzmiewa coraz głośniej na całym obszarze cywilizowanego świata. Jednym z potężnych środków tej walki są sanatorya, zakładane dla zamożnych i ubogich, dla wszelkich warstw społecznych. Nasze społeczeństwo zdobyło się zaledwie na kilka takich placówek, lecz ze smutkiem wyznać należy, że jeszcze nie wszyscy dość oceniają ich wielką doniosłość!

W Zakopanem istnieje od lat dwunastu Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia“ dla piersiowo chorej uczącej się młodzieży, usiłującej za swe bratnie grosze wyrwać śmierci chorych kolegów. Z kilkuset koronami w ręku porwała się ta garstka do wielkiego czynu i pracowała wytrwale z zaparciem się siebie. Dzięki ofiarności ogółu i kilku większym zapisom i darom, zdobyto po jedynastu latach piękną, obszerną posiadłość, na której wznoszą się dziś trzy domy — dla młodzieży męskiej, dla młodzieży żeńskiej, oraz pawilon gospodarczy z dużą leżalnią etc. Dom Zdrowia, z razu mieszczący się w najętym domu góralskim, przekształcił się powoli na dobrze urządzone i wzorowo prowadzone Sanatoryum dla 50 osób. Od lat dwunastu spełnia on coraz lepiej swe szczytne posłannictwo, społeczeństwo zawdzięcza mu już setki uratowanych jednostek.

Niestety „Pomoc Bratnia“ znajduje się obecnie w ciężkich warunkach finansowych, gdyż ma duże zobowiązania pieniężne, pozostałe po budowie; ponieważ zaś opłata od osoby pokrywa zaledwie 2/3 rzeczywisty kosztów, resztę musi Dom Zdrowia zdobywać bądź w postaci składek członków założycieli (200 koron jednorazowo), członków wspierających (20 koron rocznie), członków czynnych (2 korony rocznie), bądź w formie przedsiębiorstw filantropijnych.

Czyżby nie należało tego ostatniego źródła niepewnych dochodów, tego systemu wymuszanych ofiar, zastąpić pomocą dobrowolną, stałą lub doraźną?

Wszak idzie tu o sprawę blizką i drogą wszystkim, wszak idzie o ratowanie młodych istnień, które jeszcze ocalić można!

Któż z nas nie ma wśród swoich najbliższych, takich, których tej strasznej chorobie wyrwać nie mógł? W imię tych bolesnych i drogich wspomnień, dajmy w sposób dostojny, w formie ofiary świadomej, to, na co nas stać! Niech ta pomoc będzie ogólnym podatkiem zdrowych dla chorych, starszych dla młodszych — kolegów dla kolegów! Stwórzmy dla tej, na wzniosłych zasadach solidarności koleżeńskiej, opartej instytucyi, trwałe podstawy bytu, zapisując się na jej członków, lub przesyłając datki jednorazowe, dla pokrycia długu po budowie, pod adresem Zarządu Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem“.

Co słychać w mieście?

Kraków, 10 lutego.

Ze Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego. Wczoraj przybył do Krakowa prezes Rady Naczelnej polskiego stronnictwa demokratycznego dr Jahl i odbył popołudniu konferencyę z delegatami S. P. M. D. W obradach brał udział także prezyd. dr Leo. Delegaci S. P. M. D. (prezes poseł Zieleniewski, poseł Federowicz, r. m. dr Krzetuski, r. m. A. Porębski, r. m. Wajda) zakomunikowali prezesowi Jahlowi rezolucyę Wydziału S. P. M. D.

Posiedzenie Rady Naczelnej, które zajmie się rozważaniem sposobu kooperacyi grup demokratycznych w Krakowie, odbędzie się dnia 23 bm. w Krakowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 13 bm. Na porządku dziennym są między innemi: Powołanie nowych radców i sprawa rozpisaniś konkursu na dzierżawę teatru miejskiego.

Z teatru miejskiego. Notując sukces poetyckiego utworu L. hr. Mosstina, młodego poety, który jako wydawca „Mureionu“ zajął zaszczytny, kulturalny posterunek, odkładamy z braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie do jutrzejszego numeru. Teatr na sobotniej premierze zapełniony był wielce dystyngowaną publicznością. Autora kilkakrotnie wywołano.

Akademia ku czci J. Vrchlickiego. W sobotę wieczorem w auli uniwersytetu staraniem „Tow. słowiańskiego“ odbyła się uroczysta akademia ku czci jednego z największych poetów czeskich, przyjaciela Polaków, Jarosława Vrchlickiego.

Na uroczystość przybyli między innymi przedstawiciele uniwersytetów: krakowskiego i lwowskiego, rektor Zoll i prof. Kasprowicz, przedstawiciel Akademii umiejętności radca dworu Fr. Zoll (sen), wicepr. m. dr. Szarski, burmistrz Maryewski, prezes „Besedy czeskiej“ prof. dr. Chlumsky z delegacyą, liczni przedstawiciele literatury i sztuki.

Jako delegaci czescy przybyli imieniem czeskiej Akademii umiejętności w Pradze poeta F. Kvapil, jako delegat uniwersytetu prof. dr. Pasternek.

Obchód zagaił prezes Tow. Słowiańskiego dyr. Roman Zawiliński.

Z kolei zabrał głos prof. dr. M. Zdziechowski. prezes „Klubu Słowiańskiego“ i skreślił charakterystykę Vrchlickiego jako filozofa i artysty.

Drugim prelegentem był prof. dr. St. T. Grabowski, który mówił na temat „Znaczenie Vrchlickiego w literaturze czeskiej“.

Następnie poeta czeski Franciszek Kvapil zabrał głos w języku polskim, aby w imieniu czeskiej Akademii podziękować Krakowowi za tak piękny hołd, złożony pamięci Vrchlickiego.

Część wokalno deklamacyjną wypełniły produkcye: prof. Ludwiga, p. Wandy Hendrichówny, p. Reklewskiego i chóru akademickiego.

Na zakończenie sekretarz p. Grabowski odczytał kilkadziesiąt telegramów i pism, nadesłanych z kraju i Czech z powodu obchodu.

Mianowania w sądownictwie. Cesarz zamianował prezydenta sądu obwodowego Dra Fr. Wyrwalskiego w Nowym Sączu radcą dworu i prezydenta sądu obwodowego w Jaśle Dra Wł. Kruczkiewicza radcą dworu i prezydentem sądu obwodowego w Tarnowie.

Wieczór historyczny urządzany staraniem grona profesorów krak. konserwatoryum muz. na rzecz kasy emerytalnej prof. kons. odbędzie się w sali Starego teatru we środę dnia 12 bm o godz. 7 wiecz. Wezmą w niem udział P. Szalitówna, W. Hendrichówna, H. Czapliński, K. Skarżyński, A. Ludwig, dr J. W. Reiss. Wieczór odbędzie się pod kierunkiem Wiktora Barabasza. Krzesło na sali 2 korony, na galeryi 1 kor.

Program koncertu jest następujący:

I. Formy i charakter dawnej muzyki, wykład prof. Józefa W. Reissa. II. a) Bened. Marcello 1686—1739 Sonata, b) I. Ph. Rameau Air Musette et Bourree — Karol Skarżyński. III. a) C. Monteverde 1568—1643 Lasciatemi morire, b) Antonio Lotti 1667—1740 Pur dicesti, c) Giuseppe Giordani 1743—1798 Caro mio ben, d) Aless. Scarlatti 1649—1725 La violetta — Wanda Hendrichówna. IV. a) I. Ph. Rameau 1683—1764 Menuet, b) Dagun 1694—1772 Le coucu, c) Gr. Couperin 1631—1698 La Fleurie ou la Tendre Lanette, d) Dominico Scarlatti 1683—1777 Sonata C-dur — Paulina Szalitówna. V. a) Francesco Durante 1684—1755 Vergin tutto amor, b) G. B. Pergolese 1710—1736 Nina, c) Giar. G. Carissimi 1604?—1674 —

Adam Ludwig. VI. a) Corelli 1653—1713 Folies d'Espagne, b) I. M. Veraci 1685—1750 Sonata — Henryk Czapliński.

Slub panny Ireny Wyszyńskiej, córki pułkownika Wł. Wyszyńskiego z panem Franciszkiem Bruggerem, dyrektorem kopalni w Borysławiu, odbył się w sobotę dnia 2 b. m. w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Na dar dla weteranów z 63 r. dyrektor Solski złożył 100 koron.

Ze stronnictwa ludowców. Rada naczelna P. S. L. zbierze się dnia 22 b. m. w sobotę o g. 9 rano w Tarnowie w sali „Sokoła“. Na porządku obrad: 1) Przystąpienie do Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a wystąpienie z Rady Narodowej i Komitetu Obywatelskiego. 2) Reforma wyborcza sejmowa.

Z „Gwiazdy“. Na budowę własnego domu „Gwiazdy“ z okoliczności zabawy urządzonej 1 lutego br. w „Sokole“ nadesłali pp.: W. Abeles 5 kor., K. Krzyżanowski 6 kor., W. Grabowski 20 kor., L. Rzewuski 3 kor., Fr. Zając 13 kor., J. Wolny 20 kor., J. Bujas 10 kor., T. Bujas 50 kor., handel Olszowskiego 5 kor., H. Fritsch 3 kor. 30 h.

Na pomnik dla poległych w r. 1848 nadesłali w dalszym ciągu pp.: M. Prus Mierzwińska 1 kor., Bank hipot. 10 k., St. Gałązkiewicz z Chicago 7 k, 50 h., Stow. majstrów kamieniarskich 10 k., Tow. weteranów 5 k., cech kaflarzy 5 k., fabryka pieców kaflowych J. Wróblewskiego 5 k., St. Wróblewska 1 k., Resursa urzędnicza 10 k., Tow. kontuszowców 5., członkowie gniazda Sokolego w P... zebrane przez druha B... 7 k. 04 h., Tow. malarzy 10 k., Tow. cytrzystów 4 k. 80 h., „Gwiazda“ w Radomyślu 5 k., Ludwik Franczek zebrane do puszki w swym lokalu 39 k. 50 h.

Wszystkim tym ofiarodawcom składa komitet szczerą podziękę zaznaczając, że na wiosnę b. r. ma nastąpić odsłonięcie pomnika, a okazuje się jeszcze brak około 1000 kor. komitet z usilną prośbą zwraca się do tych osób, stowarzyszeń i instytucyj które otrzymały listy, aby zechciały te zwrócić nawet w wypadku odmówienia datków. Listy i datki należy nadsyłać już to na ręce p. Wł. Turskiego prezesa „Sokoła“, już też p. Tomasza Bujasa prezesa „Gwiazdy“, ul. Kochanowskiego l. 21.

Wystawa prac warsztatów, urządzona przez miejskie muzeum techn. przem. krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu znajduje się w starym gmachu szkoły przem. ul. Gołębia 20, II p. i jest otwarta od 11 do 2. Wstęp wolny. Wystawa obejmuje: fotografie portretów, krajobrazów, oraz fotografie do użytku naukowego, fotografie barwne, autotypie, światłodruki itd.

O technicznem wykonaniu wystawionych objektów odbędzie się wykład z obrazami świetlnemi inż. E. Tora d. 16 bm., o godz. 5 po poł. w sali Tow. techn. Wstęp wolny.

Kraj. Związek ochot. Straży pożarnych wydał następującą odezwę:

„Chwila obecna, w której się ważą losy całej Europy, wskazuje na to, że pokój ogólny za lada podmuchem zakłóconym być może. Chwila ta nie jest obojętną dla nas Polaków, gdyż trudno dziś przewidzieć, czy tok wypadków nie zniewoli nas do tego, byśmy w obronie naszych interesów narodowych chwycić musieli za broń. Silnego każdy inaczej słucha aniżeli słabego. Gdy więc będziemy silni, tak pod względem moralnym jak fizycznym, gdy nas wypadki nie zaskoczą nieprzygotowanych, inaczej będą się liczyli z nami nasi wrogowie.

Być silnym pod względem moralnym jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka, zaś kształceniem siły fizycznej zajął się „Sokół“. W tym celu Związek Sokoli rozesłał okólnik do wszystkich gniazd w kraju, by pod swój sztandar wciągały społeczeństwo polskie, a to celem odbycia tak potrzebnych w obecnej chwili ćwiczeń polowych i obchodzenia się z bronią.

Krajowy Związek Strażacki ze względu na to, że korpusy należące pod jego patronat poczuwają się do świętych obowiązków narodowych i tworzą jego siłę moralną, wzywa ze swej strony wszystkie Ochotnicze Straże pożarne w kraju, by jak jeden mąż stanęły pod miejscowym lub najbliższym sztandarem gniazda Sokolego celem odbycia wyżej wspomnianych ćwiczeń.

Naczelnictwo Związku żywi niepłonną nadzieję, że nie będzie w kraju korpusu, któryby się uchylił od wykonania niniejszej odezwy.

Każdy strażak wstępując do korpusu, który był zawsze polskim i polskim nadal pozostać musi, przyjmuje na siebie podwójne obowiązki, wobec zagrożonego społeczeństwa i zagrożonej Ojczyzny. Jeśli zaś w chwili pożaru spełniamy zawsze swe obowiązki wobec społeczeństwa, to spełnijmy je także w chwili niebezpieczeństwa Ojczyzny. Gdzie tylko niebezpieczeństwo, tam zawsze miejsce nasze. Stańmy więc wszyscy jak jeden mąż w szeregach obrońców Ojczyzny, niechaj nigdy nie powie Ona o nas, ze w chwili niebezpieczeństwa my ją opuściliśmy. — Dziś nie czas już na słowa, bo dziś już tylko czynem Ojczyźnie służyć można. Niechaj więc czyny nasze nie będą słabsze od naszych słów! Czołem!“ Podpisali: Sekretarz Wł. Wach, za naczelnika K. Baczyński.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała 23 Edwarda Czaja i wspólnika jego Józefa Nowaka, którzy przybyli ze Lwowa na gościnne występy do Krakowa. Aresztowani dokonali włamania w jednym z domów przy ul. Jabłonowskich, następnie w mieszkaniu pewnego podpułkownika przy ul. Krupniczej.

Kieszonkowcy. Aresztowano Glosmana i Herszteina z kradzieże kieszonkowe.

Weseli złodzieje. W ciągu jednodniowego poszukiwania policya wpadła na trop sprawców osobliwej kradzieży w I szkole realnej przy ul. Studenckiej, o czem donieśliśmy w sobotnim numerze.

Po wykryciu kradzieży podejrzenie padło na 24 letyiego Karola Porębskiego, którego ojczym Ignacy Matros był tercyanem w szkole realnej. Zarządzona rewizya w mieszkaniu Porębskiego wydała rezultaty, stwierdzające słuszność podejrzeń policyjnych Podczas rewizyi u K. Porębskiego znaleziono część pieniędzy, pochodzących z włamania. Nadto Porębski, wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do włamania i wymienił swego wspólnika Stefana Piecha. Porębski przyznał się, że pisał list z pokwitowaniem, treść listu zaś dyktował Piech.

Policya aresztowała Porębskiego, matkę jego Joannę Matrosową, ojczyma Ignacego Matrosa, i brata Władysława Porębskiego, jako podejrzanych o współudział w włamaniu. Piech zaś zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

Sprawcy kradzieży, czyli, jak podpisali się na pokwitowaniu zabranych pieniędzy „strzelający złodzieje amatorzy“ Karol Porębski i Stefan Piech kilkakrotnie już byli karani dłuższem więzieniem w Wiśniczu.

Masowe otrucie całej rodziny. Stan zdrowia rodziny Hofmajerów, która w sobotę usiłowała popełnić zamach samobójczy przez zażycie większej ilości proszków veronalu jest jest zupełnie zadowalniający. W najbliższych już dniach Hofmajerowie opuszczą szpital św. Łazarza.

Kronika lwowska. Milionowe bankructwa. W ostatnich dniach ogłosili niewypłacalność bracia Dawid i Selig Kimelmanowie, właściciele dóbr Załucze koło Borszczowa, którzy dzierżawili ponadto majętność Wołkowce i Zadarów koło Monasterzysk. Pasywa dochodzą kwoty miliona koron.

25-letni jubileusz. „Echo“, jedno z najstarszych towarzystw śpiewackich we Lwowie, obchodzić będzie d. 9 marca 25-letni jubileusz istnienia. Wyznaczoną pierwotnie na początek grudnia u. r. uroczystość musiano odłożyć wskutek niespodziewanego zgonu dyrektora artystycznego ś. p. Jana Galla.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano we Lwowie Andrzeja Romanika, pensyonowanego sekretarza starostwa w Rohatynie.

Z II piętra skoczył w sobotę wieczorem przy ul. Chmielowskiego młody, przyzwoicie ubrany człowiek, liczący lat około 20. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala w stanie nieprzytomnym.

„Nowej Reformie“ w odpowiedzi.

„Nowa Reforma“ przytoczyła w sobotnim numerze rezolucyę Wydziału Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego, odrzucającą stanowczo projekt unifikacyi z frakcyą krakowską S. P. D. i obstającą przy samodzielności i organizacyjnej odrębności S. P. M. D. w ramach programu demokratycznego i przy uznaniu Rady Naczelnej jako naczelnej władzy w sprawach politycznych. „Nowa Reforma“ poprzedziła wspomniane rezolucye komentarzem, w którym niestety każde zdanie jest fałszem, każde świadczy o zupełnym braku informacyi a zarazem o megalomanii, wywołującej szczere politowanie.

Nie wiemy, co zacz organem jest „Nowa Reforma“. Trudno przypuścić, aby była oficyalnym organem grupy polskiej demokracyi w Krakowie, gdyż wówczas chyba byłaby przez kierowników tej grupy odpowiednio informowana i nie mogłaby była tak ośmieszać siebie i grupę głoszeniem fałszów i megalomańskiemi pretensyami. „Nowa Reforma“ wiedziałaby wówczas, że „stronnictwo polskiego mieszcz. demokratycznego“ nie jest „nowem“ stronnictwem, lecz istnieje tak długo jak stronnictwo polskiej demokracyi — a „nowem“ jest tylko przeprowadzenie formalnej, na statucie towarzystwa politycznego opartej organizacyi. — „Nowa Reforma“ wiedziałaby dalej, że „stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego“, które reprezentuje ogromną większość rdzennego obywatelstwa w Krakowie, stało zawsze na stanowisku, jakiemu wyraz dało w ogłoszonej rezolucyi i to stanowisko swoje wyraźnie też zaakcentowało na zjeździe lwowskim w dniu 25 marca 1912, na zjeździe, który wogóle nie był upoważniony do rozstrzygania (przypadkową większością głosów) o kwestyach organizacyi stronnictwa na gruncie krakowskim, nieznanym mu i obcym.

Tylko megalomania „Nowej Reformy“ mogła wprowadzić na jej szpalty wyraz „fronda“ odnośnie do stronnictwa mieszczańskiego: boć przecie nie przypuszczamy, aby autor lub autorzy notatki w „Nowej Reformie“ nie wiedzieli z historyi, co znaczy wyraz „fronda“: wolimy przypuścić, że w swej manii wielkości uważają się za Ludwików XIV. i Mazarinów... Do tej megalomanii Kraków jest już zresztą przyzwyczajony: w armii „Nowej Reformy“ oddawna widzimy samych generałów i feldmarszałków, tylko żołnierzy jakoś w niej brak.

Na koniec chcielibyśmy jeszcze jedną uwagę i jedną prośbę wypowiedzieć pod adresem „Nowej Reformy“. Niedobrze jest, gdy ktoś pozbawiony dowcipu, sili się nań. Może więc „Nowa Reforma“, zakonotowawszy sobie tę naszą uwagę, zechce na przyszłość odnośnie do stron

nictwa mieszczańskiego, wystrzegać się trefnych a ucieszuych dowcipów w rodzaju krytyki nazwy i spostrzeżenia, że nie istniało nigdzie „mieszczaństwo arystokratyczne? (Historykom z „Nowej Reformy" radzilibyśmy poinformować się w encyklopedyi n. p. o dziejach i ustroju pewnych miejskich republik włoskich...) Ale mniejsza o to. Dla „Nowej Reformy" lepiej jest, gdy nie zagłębia się zbytnio w dziedzinę historyczną, lecz pozostanie ściśle na gruncie teraźniejszości. Wspomnienia i rozważania historyczne musiałyby bowiem deprymująco podziałać na „Nową Reformę": na widok dekadencyi stronnictwa demokratycznego i jego osobliwych w ostatnich latach perypetyj, żalem wezbrałyby serca zreformowane. Więc radzimy stać na gruncie teraźniejszości i liczyć się z istniejącymi warunkami. „Nowa Reforma" zrozumie, że leży to przedewszystkiem w interesie jej własnej frakcyi.

„Nowa Reforma" i jej menerzy powinni czuć wdzięczność względem wydziału S. P. M. D., że tenże swoją rezolucyą położył kres dwuznaczności i niepewności, szkodliwej dla idei demokratycznej w Krakowie. Powinni sobie uświadomić że uczciwość i szczerość w polityce krakowskiej są pożądane. Rezolucya S. P. M. D. jest uczciwą i szczerą i przyczyni się w swych następstwach do oczyszczenia atmosfery w mieście.

Telegramy „Nowin".

Rokowania pokojowe wśród huku armat.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że pomimo walk rozpoczęły się już rokowania pokojowe pomiędzy związkiem bałkańskim a Turcyą.

O granic Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Son. u. Montags-Ztg." donosi, że obecnie najtrudniejszą kwestyą przy ustaleniu granic Albanii jest kwestya przynależności miasta Skutari.

Monarchia nie pozwoli na to, **aby Skutari nie było stolicą przyszłej samodzielnej Albanii.**

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische-Zeitung" donosi z Petersburga, że Rosya na życzenie Austryi zgodziła się już na to, aby Skutari było stolicą niezawisłej Albanii. Jeśli tak jest, wówczas odpadnie jedna z najgłówniejszych przyczyn dotychczasowego naprężenia europejskiego. (Wiadomość powyższa jest bardzo podejrzanej jakości. Ma ona wszelkie cechy manewru giełdowego, to też należy ją przyjąć z wszelką rezerwą, tem bardziej, że wszystkie oznaki przemawiają za tem, iż misya ks. Hohenlohego, mająca na celu doprowadzić do zbliżenia między Austryą a Rosyą, zgoła się nie powiodła. *Przyp. red.*)

Powrót ks. Hohenlohego.

Wiedeń. (Tel wł.) Ks. Hohenlohe, któy 4 lutego wyjechał do Petersburga, wraca dzisiaj do Wiednia. Dzienniki stwierdzają, że misya jego dzisiaj się skończy i że niebawem się pokaże, jakie ta misya wydała rezultaty.

Fiasko misyi ks. Hohenlohego.

Petersburg. (Tel. wł.) Z bardzo poważnego źródła donoszą, że w kołach „dyplom." twierdzą stanowczo, iż misya ks. Hohenlohego doznała zupełnego fiaska. Stosunki rosyjsko-austryackie bynajmniej nie zostały złagodzone.

Przeciw Austryi.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzisiejsze „Nowoje Wremia" zamieszcza wstępny artykuł, w którym poddaje żółciowej krytyce dążenia Austyi do utworzenia samodzielnego państwa Albańskiego. „Now. Wr." twierdzi, iż dyplomacya rosyjska w tych dążeniach upatruje chęć Austryi całkowitego wyparcia Rosyi z Bałkanów.

Petersburg! (Tel. wł.) Odbył się tutaj wczoraj (w niedzielę) olbrzymi bankiet słowiański, w którym wzięło udział kilkaset osób, w tem szereg wybitnych polityków rosyjskich. Przemawiali między innymi Guczkow i hr. Bobriński. Wszyscy **mowcy domagali się wypowiedzenia wojuy Austryi w imię najżywotniejszych interesów Rosyi.**

Podoba się im!

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma rosyjskie zamieszczają list znanego magnetyzera i „wróżbity", Czyńskiego, który opowiada, że otrzymał kliszę astralną, zapowiadającą wojnę wszech europejską.

Czyński obwieszcza, że wojna ta jest nieunikniona i wybuchnie w początkach marca. — Wtedy to — głosi „sybil" petersburski — wyruszą armie: francuska i rosyjska, zgniotą Austryę i Niemcy, dopuą świetnych zwycięstw.

List ten prasa rosyjska opatruje przychylnymi (!) komentarzami.

Co mówią źródła tureckie?

Konstantynopol. (T. B. K.) Wedle oświadczeń tureckich dzienników wieczornych **Bułgarzy od wczoraj wieczór zastanowili bombardowanie Adryanopola.** Bułgarzy rzekomo musieli się cofnąć ze stanowisk koło Bulair, które zajęli byli w pierwszych dniach.

Aresztowania.

Konstantynopol. (T. B. K.) Policya uwięziła około 100 poddanych greckich; wśród nich znajdują się dziennikarze, lekarze, adwokaci, przemysłowcy i kupcy.

Sesya Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczyna się krótka sesya parlamentu, która w całości poświęconą będzie załatwieniu małego planu finansowego.

Zmiany w gabinecie hr. Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Der Morgen" przynosi wiadomość, że podobno w gabinecie hrabiego Stürgkha zajdą pewne zmiany osobiste. Kilku ministrów bądź ustąpi, bądź zmieni piastowane teki. Informacya wspomnianego dziennika brzmi tak tajemniczo, że ani domyślać się nie można, którzy ministrowie objęci są powyższą kombinacyą.

Ustąpienie dra Lukacsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że prezydent ministrów węgierskich dr Lukacs wkrótce ustąpi. Następcą jego zostanie hr. Khuen-Hedervary.

„Boimy się tylko Boga".

Berlin. W auli uniwersytetu Fryderyka Wilhelma odbyła się wczoraj uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy wyzwolenia się Prus. Przemawiał cesarz Wilhelm i wytykał brak religijności u dzisiejszego pokolenia. Upadek Niemiec w roku 1806 był sądem bożym, zawiniło go to, że Niemcy poddali się wpływom obcym i zapomnieli o starej wierze ojców. Za to późniejsze odrodzenie Niemiec było również dziełem bożem. Zakończył słowami: My, Niemcy, boimy się tylko Boga, a więcej nikogo! Przyczem uderzył prawą ręką w pulpit. Słowa te przyjęto gromkimi oklaskami.

Rewolucya w Meksyku.

Meksyk. W armii wybuchła rewolucya. Wojska obsadziły Pałac Narodowy i budynki rządowe. Madero uwięziony.

Z różnych stron.

W Częstochowie niewyśledzeni sprawcy zabili onegdaj na ulicy starszego strażnika policyjnego Dziankowskiego i zranili śmiertelnie jego pomocnika.

Administratorem archidyecezyi warszawskiej w miejsce ś. p. arcyb. Popiela został ks. biskup K. Ruszkiewicz.

Redaktorów pism w Finlandyi zawiadomiono, że zostaną wydaleni z kraju, jeśli nie zaprzestaną krytykować rosyjskich władz w Helsingforsie.

Dyrektorzy teatrów wiedeńskich wnieśli do namiestnictwa podanie o koncesye i pozwolenie na urządzenie we wszystkich teatrach popołudniowych przedstawień kinematograficznych.

Proces hr. Ronikiera, sądzony będzie w senacie petersburskim dnia 13 bm.

Carewicz, jak orzekło konsylium lekarskie, musi wyjechać na kuracyę w Helnan w Egipcie.

W obawie wojny w guberniach litewskich ludność pospiesznie wycofuje wkłady zarówno z kas prywatnych jak państwowych.

Właścicielem pułku ułanów nr. 13 cesarz zamianował komendanta korpusu w Krakowie generała konnicy Böhm-Ermolego.

Światowy włamywacz pomocnik ślusarski Józef Marzycki, który, jak w swoim czasie donosiliśmy, w nocy z 6 na 7-go stycznia br. wraz ze swoimi wspólnikami popełnił wielką kradzież z włamaniem w biurze firmy Kalman Fischer i Sp. w Czerniowcach popełnił wczoraj samobójstwo.

17-letniego zabójcę aresztowano w Czerniowcach. Jest nim syn stróża Mahowej, który zabił 43-letniego stróża Bruskowskiego za to, że ten utrzymywał karygodne stosunki z matką zabójcy.

W Poznaniu wydalono ze szkoły realnej dwóch uczniów Polaków, za to, iż nie powstali z miejsc przy wniesieniu okrzyku na cześć cesarza.

Dramat w koszarach. rozegrał się w Kijowie. Kiedy kapitan Wiaczesław Iwanow przechodził korytarzem w koszarach koło drzwi lokalu przeznaczonego dla żołnierzy odbywających areszt, stojący na warcie w pełnym rynsztunku bojowym żołnierz Roman Trusiujuk, zauważywszy kapitana Iwanowa, nagłym ruchem dobył rewolwer i wystrzelił, trafiwszy kapitana w serce. Oficer padł bez życia. Trusiujuk dwoma wystrzałami zranił sobie pierś i skonał.

Adwokatek być nie może... przynajmniej w Rosyi. Tak orzekła rosyjska Rada państwowa, odrzucając uchwalonej przez Dumę ustawy o dopuszczeniu kobiet do adwokatury. Oświadczyło się za tą ustawą 66 senatorów, a przeciwników naliczono 84.

Historyczne miasto Thana koło Bombaju stoi od 3 dni w płomieniach. Całe ulice zniszczone.

Dar sułtana dla armii pod Czataldżą.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-szej*).

Sułtan Mahmud V ufundował ze swej prywatnej szkatuły dla armii pod Czataldżą wielki namiot sanitarny, zaopatrzony we wszystkie najnowsze urządzenia, przeznaczony do natychmiastowego przedsiębrania wszelkich zabiegów operacyjnych, nie cierpiących zwłoki. Namiot ten w tych dniach odszedł na linię bojową pod Czataldżą. Podczas ostatniego selamliku sułtan oglądał ten namiot.

Rycina nasza przedstawia scenę, jak sułtan, w towarzystwie w. wezyra Mahmuda-Szefketapaszy i w otoczeniu swej świty, opuszcza ów namiot sanitarny.

Spowiedź dyplomaty rosyjskiego.

„Austrya albo my“.

Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam: Pomyślnym zbiegiem okoliczności znalazłem się w gronie polityków rosyjskich, wśród których znajdował się pewien dyplomata z ministeryum spraw zagranicznych. Prowadzono zasadniczą rozmowę, na temat stosunków rosyjsko austryackich.

Jeden z posłów dumskich wskazał na fakt, który, zdaniem jego, nie jest bez znaczenia, iż Rosya nigdy właściwie nie prowadziła wojny z Austryą. W wojnie bowiem 1809 roku Rosya była tylko rzekomym sprzymierzeńcem Austryi, jak w roku 1812 Austrya była tylko rzekomym sprzymierzeńcem Napoleona. Wobec tego, wywodził dalej poseł dumski, pokojową tradycyę należy utrzymywać dalej. I obecne wysuwanie kwestyi bałkańskiej, jak również kwestyi Galicyi wschodniej, jako jabłka niezgody między Austryą a Rosyą nie jest rzeczą wskazaną. Zabór Galicyi nie leży w interesie Rosyi, przeciwnie byłoby to rzeczą zgubną dla Rosyi zwiększać liczebnie Polaków oraz przeszczepić na grunt rosyjski ruch ukraiński.

Na to wspomniany dyplomata odpowiedział:

„Rosya, jak każde państwo, które chce żyć i rozwijać się, musi mieć idee i cele, skupiająca cały naród. Ekspensya Rosyi w Azyi rozbiła się w roku 1905 i obecnie nie mamy tam nic do zdobycia, w każdym zaś razie bardzo mało. Mongolia i Armenia są niczem wobec tych zdobyczy, jakie nam zapewnić może powrót do tradycyjnej naszej polityki europejskiego Wschodu opanowania Słowian bałkańskich i austryackich. Na przeszkodzie temu stoi wprawdzie Austrya, ale nie jest tak silna, aby nie można było myśleć o zmierzeniu się z nią. W roku 1909 byłem stanowczym przeciwnikiem wojny z Austryą, gdyż wówczas armia nasza była zdezorganizowana, zarówno przegraną kampanią, jak czteroletnim stanem wojennym. Obecnie przyśliśmy już do siebie. Zatrzeć ślady porażki na Dalekim Wschodzie i stłumić ruch rewolucyjny w kraju, może tylko zwycięska wojna. Za jedynie popularną wojną, której domaga się lwia część narodu rosyjskiego, uważam wojnę z Austryą. Oczywiście musi ona wybuchnąć w jak najodpowiedniejszym momencie, to znaczy, by Niemcy zostały ze względu na swe interesy odciągnięte od Austryi. W tej mierze na dyplomacyi rosyjskiej ciąży ważne zadanie.

W dalszym ciągu swych wywodów dyplomata rosyjski uzasadniał konieczność zaboru Galicyi przez Rosyę. „Włączenie do Rosyi jeszcze czterech milionów Polaków, jako poddanych, do których możemy zastosować bezwzględny system rusyfikacyjny, wyrządzi nam znacznie mniej szkody, niż stan obecny, w którym część Polaków pozostaje pod promieniowaniem polskości i haseł powstańczych z Krakowa i Lwowa. Wszak my nie możemy nie dopuścić do drukowania książek o treści historycznej, podsycających nadzieje Polaków w Warszawie, bo wolimy już, żeby one były lepiej przystosowane do warunków cenzuralnych niż wydawane w Krakowie i we Lwowie. My zniewoleni jesteśmy tolerować wiele rzeczy polskich, które bezwzględnie moglibyśmy zdławić, gdyby nie austryacka Polska. Po 10 latach także ruch ukraiński może nam bardzo poważnie zagrażać nad Dnieprem, a wtedy już przyłączenie Galicyi mogłoby się stać dla Rosyi niebezpiecznem. Prawda, nie prowadziśmy wojny dawniej z Austryą, bo do końca XVIII stulecia łączyła nas kooperacya walki z Turcyą, potem wspólny interes podziałowy w stosunku do Polski, lecz już z chwilą wysunięcia w sześćdziesiątych latach idei zjednoczenia Włoch i Niemiec wysunęła się kwestya zjednoczenia się Słowian, a od tego czasu zawisło pytanie **Austrya albo my**. Kampania przeciw Austryi byłaby głównym motorem naszego życia państwowego, narodowego i odrodzenia naszego militaryzmu“.

Powyższe wywody rosyjskiego dyplomaty oddają dobrze poglądy panujące w miarodajnych sferach.

Z kraju.

Z Zakopanego. (*Zima nie zima. — Z teatru. — Na Bratnią pomoc. — U dra Chramca*). Zima w dalszym ciągu nie domaga. Miast śniegu nawiedziają co jakiś czas Zakopane deszczyki, a niedawno w nocy mieliśmy nawet grzmoty i błyskawice. Dziwny ten wybryk natury obserwowano także i w miejscowościach okolicznych.

Karnawał minął bez silniejszego wrażenia. Żal po nim nie wielki. Okres postu zapowiada się wcale dobrze. Teatr artystyczny wzmocnił swe siły kilku wybitnie uzdolnionemi siłami z pośród gości i obiecuje nową seryę miłych i sympatycznych wieczorów.

Onegdaj na skutek zabiegów ofiarnych pp. Trenklerównych i Osieckiej grali artyści w sanatoryum drów Dluskich na dochód Domu Zdrowia akad. „Bratnia pomoc“. Wybornie również ubawili licznie zebraną publiczność w sali Morskiego Oka, dając parę arcyzabawnych jednoaktówek, urozmaiconych deklamacyą i monologami p. Ant. Siemaszki. Z wykonawców sztuczek na uznanie zasłużyły pp. Sława Nawestinkowa, Trenklerówny, Wesołowski i A. Grach. Reżyserya spoczywała w pewnych rękach p. Dantego Baranowskiego. Przedstawienie przyniosło na czysto przeszło trzysta koron na „bratniaków“.

W zakładzie dra Chramca nie brak towarzystwa, które bawi się dobrze. W program rozrywek wchodzą koncerty, tombole i przedstawienia. W najbliższych dniach gra tam teatr artystyczny z p. Siemaszką. *Dr S.*

Z Białej donoszą: Najbliższa licytacya zastawionych a nie wykupionych w terminie fantów odbędzie sie dnia 17 b. m. w zakładzie zastawniczym miej. kasy oszczędności. Właściciele kart zastawniczych, które zapadły w lipcu, sierpniu i wrześniu 1912, nie chcąc dopuścić do licytacyi, najdalej do 13 b. m. od godz. 9 do 12 przedpoł. postarają się przynajmniej o przedłużenie terminu zapadłości zastawu.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek dnia 10 lutego br.

Posażna wdowa
(MISTRES DOT).

Komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham'a, przekład Gorczyńskiego.

OSOBY:

Mistres Worthley zwana mistres Dot	*J. Mrozowska*
Freddie Perkins, jej siostrzeniec	*W. Biegański.*
Emilia Macgregor jej ciotka	*A. Kosmowska.*
Gerald Halstane	*St. Stanisławski.*
James Blenkinsop	*Boguśiński.*
Lady Sellenger	*Z. Czaplińska.*
Nellie, jej córka	*Janiczówna.*
Karol, służący Geralda	*Szymborski.*
Masou, kamerdyner Mis Worthley	*G. Senowski.*
Wrigt, krawiec	*Brokowski.*
Rixon, adwokat	*Z. Noskowski.*
Jerzy, służący Blenkinsopa	*H. Schmidt.*

Rzecz współczesna.

Reżyżer: **Tadeusz Pawlikowski.**

REPERTUAR:

Poniedziałek:
„Posażna wdowa“. Komedya w 3-ch aktach. W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego.

Wtorek:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4 ch aktach wierszem Hieronima Morstina.

Sroda:
„Pani Bella“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Czwartek:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4-ch aktach wierszem Hieronima Morstina.

Piątek:
„Kobieta i pajac“, sztuka w 5-ciu aktach P. Louys i P. Frondaie.

Sobota:
„Wet za wet“, sztuka w 3-ch aktach Doria Niccodemi'ego.

Niedziela: popołudniu
„Leci liście z drzewa“. Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Niedziela: wieczór
„Wet za wet“ sztuka w 3-ch aktach. Doria Niccodemi'ego.

Poniedziałek:
„Pani Bella“, komedya w 4 aktach. T. Konczyńskiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO“
przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.
Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. „Serca kobiet“, dramat z życia artystów. Inne bardzo zajmujące obrazy, sceny komiczne zdjęcia z natury, humoreski.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat)

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą (Koron)	Żądają (Koron)
Ruble papierowe . .	253·50	254·50
Marki niemieckie . .	117·50	118·50
Franki papierowe . .	95·50	96·50
20-to fank. w złocie .	19·10	19·30
Dolary amerykańskie .	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 7 lutego. Targ zbożowy, Przenica na kwiecień 11·71 do 11·72; pszenica na maj 11·87 do 11·88; pszenica na październik 12·25 do 12·26; żyto na kwiecień 10·05 do 10·06; żyto na październik 0·00 do 0·00; owies na kwiecień 9·73 do 9·74; owies na październik 10·43 do 10·44; kukurudza na maj 8·86 do 8·87; kukurudza na lipiec 7·92 do 7·93; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojne; pochmurno.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

84 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Żeby ci powiedzieć, że cię kocham! — wykrzyknął, usiłując wziąć ją za rękę i zapoznając całkowicie jej zachowanie się. — Och, Deboro! czy pozwolisz mi pozostać? Pozostać tu na zawsze!

Próbował ująć jej rękę. Wyrwała mu ją gwałtownie. Przez chwilę nie mogła dobyć głosu z piersi, tylko wskazywała mu stajnie, gdzie zostawił konia. Myśl o zalotach takiego człowieka w takiej chwili była dla niej nie do zniesienia.

— Odejdź, odejdź! — wykrztusiła wreszcie. — Nie chcę cię, Janie van Kerrel! Rozumiesz? Chcę zostać samą! Wracaj na swoją farmę. Odejdź!

— Ależ, Deboro — zaczął biedak.

— Och, na miłość Boską, ani słowa! Czy wiesz, że cierpię. Nie jestem w stanie rozmawiać, ani się tłómaczyć. Wiem, że chęci twoje są jak najlepsze, ale to nic nie znaczy. Odejdź, chcę zostać samą!

Głos jej podniósł się prawie do krzyku przy ostatnich słowach. Poczem odwróciła się od stojącego przed nią bezradnie mężczyzny i wpadła do domu, zatrzaskując drzwi za sobą.

Van Kerrel postał jeszcze chwilkę, sam niewiedząc, co począć. Poczem zamruczał, że kobiety są to dziwne stworzenia i nikt z niemi nie trafi do ładu i skierował się zwolna ku stajni.

. . . .

Wieczorem tego dnia Debora błądziła niespokojnie po farmie. Nie mogła usiedzieć w domu. Cisza jego i pustka dławiły Jej kafryjska służba szła za nią, nie mogąc doczekać się ani słowa, ani spojrzenia od swojej pani.

Wtem gdzieś w pobliżu zawył pies. Debora przystanęła. Wycie powtórzyło się.

— Weź bata! — krzyknęła nagle Debora.— Weź bata i ćwicz psy. Niech wyją z bólu. Na miłość Boską, niech co przerwie grobowe milczenie tej pustej farmy.

ROZDZIAŁ XV.

Mała Kafryjka nie dała sobie dwa razy powtarzać okrutnego rozkazu swej pani i w chwilę potem cała farma napełniła się bolesnymi piskami biednych psiąt, smaganych bez miłosierdzia; a że włóczyło ich się mnóstwo, więc wyjący chór, jaki stąd powstał, mógł wstrząsnąć najsilniejszemi nerwami.

Debora słuchała czas jakiś w milczeniu, poczem chwyciła się za gardło, jakgdyby powietrza jej brakło i pobiegła za małą Kafryjką.

— Byłam szaloną! — wykrzyknęła. — A ty jesteś drugą waryatką, żeś mnie posłuchała. Rzuć ten bat! Uspokój te psy!... Nie mogę znieść tego wycia, nie mogę!

Mała Kafryjka popatrzyła bezradnie na swoją panią, kuląc się z nieokreślonego strachu.

— Gdy umarli przechodzą — wyszeptała Debora — psy czują, to i wyją. A dziś taki trup przeszedł tędy... trup miłości. Ale on wróci... wróci!

Zacisnęła silnie ręce.

— Robert Waring wróci, jeżeli nie po miłość, to po nienawiść. Czy ja żądałam, żeby mnie kochał, żeby wypisywał o mnie to wszystko w swoim dzienniku? Za kogo on mnie bierze? Albożjestem jedną z takich kobiet, które się dziś całuje, a jutro porzuca? Przysięgam na Boga żywego — tu podniosła swą bladą twarzyczkę ku chłodnemu, czystemu niebu — że on wróci! Mam broń w ręku przeciwko niemu!

Dotknęła palcami ukrytego na piersiach papieru i zwolna wróciła na farmę.

(C. d. n.).

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 9, pl. Maryacki.

Awancin N. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jetowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 halerzy.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce 20 halerzy.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 3 kor.

Schouppe Fr. Ks. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce opr. K 1·20

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 halerzy.

Na porto należy dołączyć 10 — 30 hal. od każdej książki.

Panna poszukuje posady do telefonu, pisania na maszynie lub do ekspedycyi sklepowej.

Poste-restante główna poczta, Szutka.

Wyborny miód

deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia $4^1/_2$ litr. gasiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

Mieszkanie parterowe,

składające się z 4 pokoi, kuchni z prz. położone w ogrodzie, nadające się także na zakład przemysłowy jest do wynajęcia **od 1-go kwietnia 1913** w. b. Zakładzie kontumacyjnym w dzielnicy XVII. Krowodrza. Tamże jest również do wynajęcia od 15 lutego 1913. **domek jednopiątrowy z 2 pokojami i kuchnią** na I. piętrze, tudzież 1 pokojem i kuchnią oraz jedną stancyą na parterze, oraz kilka stajen 177 które nadają się na magazyny. Wyjaśnień udziela Administracya akcyzy w Krakowie, ul. Kopernika 1. w godzinach urzędowych.

Rydze

prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła Tyciakowa Borysław. 161

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul

Zacisze l. 10.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Nowe kursa

przygotowawcze **do egzaminu z buchalteryi kupieckiej** składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **rozpoczynają się dnia 11 lutego 1913**

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113.

Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie.

Kto chce zdawać w trzmiesie letnim winien się wpisać teraz. **Za sumienne przygotowanie ręczy się.**

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani **A. KAUPA** BERLIN S. W. 235 Lindenstr. 6L

13

Kroju

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie nawet Panie zupełnie z szyciem nie obeznane. **Warunki przystępne** Wpisy w szkole kroju i szycia. 160

Józefina ul. Długa 17. I. p.

Miesięcznie 200-500 K.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.

Darmo otrzyma

każdy kupujący od K 5·— użyteczny przedmiot w głównym składzie porcelany szkła i lamp firmy **Stabrawa i Turek Kraków. Karmelicka 8.** na zabawy i wesela wypożyczają porcelanę i szkło po cenach niskich. 138

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 66

Wszyscy, którzy są wystawieni na kaprysy pogody i zmiany temperatury

a wskutek tego cierpią na reumatyczne i gośćcowe bóle i odmrożenia, powinni być poinformowani o

CONTRHEUMAN

Takowe uspokaja i uśmierza bóle, usuwa opuchlinę, tak, że ruchliwość stawów powraca.

1 tuba po 1 koronie jest do nabycia prawie w każdej aptece. Prospekta wysyła 1197 — wytwórca

aptekarz B. FRAGNER PRAGA, Mała strona, Nr. 203, róg ulicy Neruda,

jako też opłatnie przy podrzedniem nadesłaniu K 1·50 jedną tubę, K 5·— 5 tub, K 9·— 10 tub.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia" jako najlepszą do tychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90. 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 10

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

3.700 koszul damskich

pochodzących z masy konkursowej. Takowe są dokładnie wykończone z naturalnego szyfonu i przybrane szwajcarskiemi koronkami i wstawkami. Sztuka po 1·85 wysyła się za pobraniem pocztowem. Dalej **koszule damskie** z najlepszego szyfonu ze wspaniałemi ręcznemi haftami sztuka po K 2·70, **Majtki** z najlepszego szyfonu z szwajcarskimi haftami K 1·75, **poszwy** z najlepszej weby, 2 na pierzyny i 6 na poduszki szyte obrąbkiem, najdokładniej wykończone. cały garnitur K 14·70. **Prześcieradła bez szwu**, z najlepszej weby, niezniszczalne, wielkość 145×230 K 2·35, **prześcieradła bez szwu**, czysto lniane, wymarzona jakość, wielkość 150×330 K 3·25. Ścierki najlepszej jakości, wielkość 70×70 tuzin K 3·75. **Ręczniki** czysto lniane, najlepszej jakości, wielkość 48×114, tuzin K 9·80. **Nakrycia na stoły** czysto lniane, z powójnego damaszku, składające się z 1 obrusa i 6 dużych serwet K 5·75. **Koszule męzkie** z najlepszego szyfonu, najdokładniej wykończone, we wszystkich wielkościach K 2·25. **Kalesony** z najlepszej materyi, wszystkie wielkości K 1·85. **Chusteczki do nosa**, lniane, wymarzona jakość, białe lub w najnowszych deseniach, tuzin K 2·95. **Bomes feurmet, półstory** z najlepszego tiulu w najpiękniejszem Point lace wykończeniu z wolantem, ostatnia nowość, sztuka K 3·25, **Brises bises**, firaneczki na szyby z najlepszego tiulu w najwspanialszem Point lace wykończeniu za okno (2 części) K 1·35. — **Okazyjny dom towarowy Em Rotholz, Wiedeń VII. Neustiftgasse 77.** — Zamówienia muszą najpóźniej do wtorku do Wiednia nadejść. — Za nienadające się zwraca pieniądze. 171

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörut 2.

„Szczery Przyjaciel" Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: Dr. Kajdacsy. Cena broszurki 1 kor. Porto osobno 20 h. Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ Maryana Hupczyca

Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

Adolf Siostrzonek malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.